



Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska” wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM,
administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopi-
sów nie zwraca się, listów nieopłaconych
nie przyjmuje się. Do listów wymagających
odp., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego
numeru 15 groszy.

Konto czek. P. K. O. 151,902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Pol-
sce 1.50 złoty. — W Ameryce rocznie 2
dolary. — Ogłoszenia według umowy
z Administracją. Reklamacje (nie zakle-
jone) są wolne od opłaty pocztowej.

Uczenie zasług Starosty Spisko-Orawskiego Dra Jana Bednarskiego.

Jeśli zwrócimy myśli w ostatnie lata, to przy-
pomniemy sobie, jakto większość społeczeństwa
zaskoczona była odkryciem istnienia Polaków na
Spiszu i Orawie. Zapomniano przez półtora wieku
o istnieniu braci „zastawionych” wraz z ziemią,
nawet w atlasach etnograficznych granice powiatu
nowotarskiego były kresami polskości.

Był jednak człowiek, który przez długie lata
niezmordowaną pracą, życzliwem, a ofiarnym ser-
cem, wyrobił w ludzkiej spiskim poczucie łączności
z braćmi Polakami, a wśród Polaków konieczność
złączenia ich z macierzą. Mężem tym był Dr. Jan
Bednarski. Niepodległa Polska dokonała części-
wo tego połączenia, a w dowód uznania zasług
mianowano Dr. Bednarskiego starostą ziem przy-
łączonych, aby w okresie zrastania się tych ziem
z Polską, ojcowską opieką nadal je otaczał. Obecnie
uznając zupełne zunifikowanie przyłączono Spisz
i Orawę do powiatu nowotarskiego i oto we
czwartek 30 lipca br. w południe byliśmy świadka-
mi uroczystej chwili, jaka miała miejsce w sali
posiedzeń Rady Powiatowej w Nowym Targu,
a została poświęcona ustępującemu z posterunku
zaszczytnie przez szereg lat zajmowanego Drowi
Janowi Bednarskiemu, twórcy i założycielowi po-
wiatu spisko-orawskiego, który obecnie po przy-
łączeniu ziem polskiego Spisza i Orawy do po-
wiatu nowotarskiego został jako taki zniesiony.

W wypełnionej po brzegi sali zabrali obok
czcigodnego Jubilata miejsca przedstawiciele Du-
chowiestwa i Wojskowości, władz i urzędów
państwowych, instytucji i korporacji, na sali zaś
w zwartych szeregach delegaci ludności i nauczy-
cielstwa spisko-orawskiego.

Imieniem rządu jako delegat Województwa kra-
kowskiego przemówił do ustępującego Starosty —
Szef powiatu nowotarskiego, Radca Województwa
Strzelbicki, podnosząc w ciepłych i serdecznych
słowach szereg zasług położonych przez Dra
Bednarskiego na polu pracy społecznej i państwo-
wo twórczej, w szczególności zaś akcentując zasłu-
gi Jego położone w okresie służby państwowej
polskiej, a więc jako pierwszego polskiego Star-
osty Podhala, następnie zaś twórcy, organizatora
i Starosty polskiego Spisza i Orawy.

„Stajesz przed nami z kartą świetnej Twej
przeszłości — to triumf Twej pracy — to dni
prawdziwej chwały”. Oto słowa, które przedsta-
wiciel Rządu dał wyraz powszechnemu szacun-
kowi i czci, jaką całe społeczeństwo otaczało i otac-
cza Jubilata. Po tem przemówieniu zabrali kolejno
głos przedstawiciele Duchowiestwa Spisza i Ora-
wy (Ks. Dziekan Andraszowski z Frydmana, Ks.
Jabłoński z Chyżnego imieniem Dziekana Oraw-
skiego Ks. Hatiara), obaj w podniosłych słowach
kreśląc wybitne zasługi położone przez Dr. Bednar-
skiego dla Kościoła katolickiego i sprawy spi-
sko-orawskiej. Nastąpiły przemówienia delegatów
ludności (Naczelnicy gmin Niedzica i Chyżne),
przyczem wręczono zasłużonemu Działaczowi arty-

stycznie wykonane adresy od ludności Spisza i Orawy. Kartę martyrologji idei polskiej na Orawie odkrył w pięknym dłuższym przemówieniu o pokładzie ściśle historycznym góral Piotr Borowy z Lipnicy wielkiej na Orawie, akcentując moment wskrzeszenia tej polskości przez Dra Bednarskiego. Imieniem Koła Spiskiego Tow. Kresów Południowych przemówił Ks. Proboszcz Urway z Łapsz Niżnych, imieniem tegoż Koła na Orawie Ks. Karol Machay proboszcz z Lipnicy wielkiej, imieniem nauczycielstwa Spisza i Orawy p. Dziubek z Jabłonki, imieniem młodzieży Spisko-Orawskiej p. Stanek ze Spisza.

Uroczystość zakończyła się serdecznymi przemówieniami przedstawiciela Rady pow. nowotarskiej, wicemarszałka Rajskiego i przedstawiciela personalu zlikwidowanego Starostwa S. O. p. St. Szeligowskiego, wreszcie zaś w pełnym tężyny duchowej przemówieniu poseł Medard Kozłowski wyraził życzenie, aby czcigodny Jubilat widział w całej tej uroczystości związanej li tylko z opuszczeniem przezeń dotychczas chlubnie zajmowanego stanowiska pracy państwowej, chęć uczczenia Go w odpowiedni sposób przez społeczeństwo i wezwanie do dalszej pracy narodowej na innych polach.

Przemówieniem Dr. Bednarskiego, który skreślił w niem historję powstania powiatu spisko-orawskiego, dziękując zarazem wszystkim z kolei za wyrażone Mu zaufanie i gorące uczucia, skończyła się ta piękna uroczystość, mogąca chlubnie zaświadczyć w historii naszego Podhała, że wydało ono ludzi istotnie nieraz nie przeciętnej miary i nieprzeciętnych zasięg dla sprawy polskiej.

Od siebie życzymy Czcigodnemu wskrzesicielowi idei polskiej na Spiszu i Orawie, aby w pogodzie ducha, z jasną i spokojną myślą patrzył w przyszłość mocno i gruntownie zabezpieczoną dla stworzonego przez siebie dzieła i aby słowem, myślą i czynem raczył w dalszym ciągu wspierać te wszystkie idee, które tak ukochał.

Narodowe zawody strzeleckie w Krakowie.

Narodowe zawody strzeleckie w Krakowie odbędą się w dniach 6, 7, i 8 września br.

Program zawodów i warunki dopuszczenia zawodników na zawody narodowe, ustala instrukcja wydana przez główny Komitet narodowych zawodów strzeleckich.

Do narodowych zawodów strzeleckich każdy

FELIKS GWIŹDŹ

JARMARK.

— Jedziemy na jarmark. Wojciechu?

— E tam, po jarmarkach jeździł i Co tam na jarmarcze? — I Wojciech splunął, aż się rozległo: jakby chciał przypieczętować to, co powiedział — Nie jadę nika — dodał po chwili, nie przerywając układania gontów pod ścianą. — Do reszty — spojrzał na kumotra Końdziarę, spartego o płot i dodał, jakby od niechcienia — do reszty roboty zawsze huk. Chyba, że sie co z pogodą pomąciło . . .

— Dyc też to mam na mvśli — przyświadczył Końdziara — Ono cosi zanadto przypieka.

— Przypieka — kiwnął głową Stafiera. — Tak przypieka, jak łońskiego roku na Świątki. Jak potem przyszła bieda —

— No, no! Jej, co to za zlewa była! I trzymało tak cosi z tydzień.

— Dziewięć dni. Wpisałem do kalendarza. Okrągłe dziewięć dni. Dziesiątego dnia słonko wybrało sie na niebo, jak dziewczka do ślubu.

— E, wy to już macie tę pamięć. Ale gajdu bajdu, a robota sama sie nie zrobi . .

— Dyc zelzyjcie! — Stafiera podszedł z obejścia ku drodze. — A wy jedziecie?

— Dycby się pojechało, bo to i po wieśnie i trzaby zaś popatrzeć i na to i na owo, pomiarkować ceny, nale Bóg-ze raczy wiedzieć, jak ta zaś moja wywiedzie. Ty poganiasz, baba jedzie — zaśmiał się Końdziara szeroko — A trzaby koniecznie zajrzeć . . .

— Przydałoby sie — dodał Stafiera. — I ja tu już wiesnę pokończył, nale Bóg ze raczy wiedzieć, jak ta zaś i moja . . .

— No to jedziemy! hałaśliwie zawyrokował Końdziara.

— Ejści by sie i pojechało —

— E kanyż to? — rozległo się nagle kąśliwe pytanie Stafierowej, przysłuchującej się z okienka rozmowie gazdów.

Końdziara poprawił ino twardy kłobuk na głowie i jakby nigdy nic — śmignął szybko koło Stafierowego obejścia ku górze. Stafiera spojrzał ku oknu, odwrócił się, wyjął z kabata fajkę i próbował zaćmić. Ale fajka miała też swój rozum

OK. wystawia 15 zawodników wojskowych i 15 cywilnych z organizacji przysposobienia wojskowego, oraz centralna szkoła strzelecka 6 zawodników wojskowych.

Zawodnicy niewojskowi i nienależący do stowarzyszeń niżej wyszczególnionych, nie mogą brać udziału w tych zawodach.

Z pośród organizacji cywilnych, znajdujących się na terenie OK. V. do wzięcia udziału w zawodach są uprawnione; Tow. Gim. Sokół, Związek Harcerstwa Polskiego, Związek Strzelecki, Małopolski Związek Młodzieży, Związek Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, Związek Powstańców, Związek Straży pożarnych, Bractwo Kurkowe, Małopolskie Towarzystwo Łowieckie, Związek Oficerów Rezerwy i hufce szkolne.

Aby przysporzyć w zawodach maximum korzyści zawodnikom, należy z nimi przeprowadzić systematyczny trening, po którym nastąpią eliminacyjne zawody strzeleckie O. K. V. celem wybrania z pośród zgłoszonych zawodników najlepszych strzelców.

Ze zawodnikami cywilnymi z terenu P. K. U. Nowy Targ przeprowadzi trening oficer z II/1 pag.

Na czas treningu zawodników cywilnych należy wyznaczyć jednego oficera, który ma być

obecny na każdym strzelaniu i odpowiada za stan broni.

Strzelnice będzie przydział komendant oddziału garnizonu, zaś broń i amunicję, te oddziały, do których są przydzielone tereny P. K. U. pod względem udzielania pomocy w zakresie przysposobienia wojsk.

Co do ilości zawodników cywilnych z poszczególnych oddziałów stowarzyszeń z Terenów P. K. U. i terminu strzelań treningowych, porozumiają się zainteresowane zarządy stowarzyszeń z odpowiednimi dowódcami oddziałów.

Zawody eliminacyjne OK. Nr. V. dla zawodników wojskowych i cywilnych równocześnie odbędą się w Krakowie dnia 10 sierpnia br. o godz. 8-mej rano, na strzelnicy na Woli Justowskiej. Przeprowadzenia zawodów powierza się D-oy 6 DP. Na zawodach eliminacyjnych mają być przeprowadzone dwa strzelania. 1) na 100 m. tarcza dziesięciopierścieniowa, 10 strzałów. 2) na 200 m. tarcza dziesięciopierścieniowa, 10 strzałów. Jako podstawę kwalifikacyjną do wzięcia udziału w narodowych zawodach strzeleckich, określa się następujące minimum, które musi zawodnik w zawodach eliminacyjnych osiągnąć; 75 na 100 m. i 66 punktów na 200 m.

Czy tabak był za mocny w ślinie ubity, czy ogień trafił na jakie sęczyisko, dość, że ani dudu o zakurzeniu. A Stafierka, jak nie Stafierka. Jakby ją osa ucięła. Rozpuściła język na dobre.

— Kany to jedzicie?! — powtórzyła chyba z dziesiąty raz.

— Do Rzymu! — wypalił wreszcie gazda. — Nie wiesz, ka sie w poniedziałki jeździ?

— Już cie znowu niesie? Dawno cie tam nie widzieli?

— Dawno! Święta Leluja! Jej nie poniesie.

— Cobyś se zapamiętał, nika nie pojedziesz.

— No! — roześmiał się gazda na całe obejście — toś mi przykazała! Teraz już pewnie nie pojedą. Aż innie mrówki przeszły, takem się zląkł.

Gaździna zamknęła okienko, aż domem zatrzęsło.

Stafiera podszedł ku jacie i usiadł na pniaku.

Hm dopiero sobota. A ka tu jeszcze niedziela, ka poniedziałek — dumał. — Co ją tak ugryzło? Ale i Końdziara krowa. Jak ryknie, to cała wieś na nogach. Ja do niego, jak człek do czleka, gazda do gazdy, ale on tak nie może: on musi przewrócić oczyska, mlasnąć ozorem, kłapnąć mocno zębiskami i wyharkotać na cały głos:

jedziemy! Jedź-że teraz sam, kiedyś taki mądry. Końdziara i Końdziara. Żadnego zmysłu, żadnego umiaru Grule z kapustą i kapusta z grulami. Cud Pana Boga, ka sie takie chłopisko wzięło.

I kumoter Stafiera rozalaścił się na Końdziarę doimentu.

— Bo baba, jako baba — medytował — swoje wywieść musi. Prociwi sie wszystkimu, a w rzeczy ani sie spodzieje, kie zrobi to, co ty chcesz. Ale trza z nią opatarnie. A ten rykon musiał ryknąć: jedziemy! No to se teraz jedź.

Gazdę złości brały coraz większe.

— A cóż to ja tu, — za komornika, za pacholka, czy za gazdę? Będziemy widzieli, kto tu pojedzie. a kto nie pojedzie. Ja nie pojedę? — zagadał głośno sam do siebie.

— Dyć ino jedź. Zaprzęgaj konia zaraz, kiedy ci tak pilno — wymaściła mu żona z progu izby.

— Jak chodzi, jak zlandarzy! — obruszył się gazda. — Dyć tu już człek nawet mruknąć nie może na swoim gazdostwie!

— Na swoim gazdostwie! Patrzcie go — zajzgotała gaździna. — Na swoim gazdostwie. A pocoś mnie tu wołał do tych pałaców i dworów? Dyć ja się tu nie pchała. Mogłeś sie tu rozpierać sam po

Broń dobrze ostrzelaną i amunicję, dla zawodników cywilnych na zawody eliminacyjne dostarczy dca 20 pp. Zawodnicy wojskowi przyjeżdżają z własną bronią i amunicją.

Przyjeżdżający w dniu 9 sierpnia br. zawodnicy cywilni będą zakwaterowani w koszarach Kościuszki przy ul. Rajskiej. Do zawodów eliminacyjnych stają ci zawodnicy cywilni i wojskowi, którzy w strzelaniu treningowym odpowiedzą warunkom wymaganym na zawodach eliminacyjnych. Wykaz tych zawodników przedłożą dowódcy oddziałów, komendanci i tp. oraz zainteresowane stowarzyszenia do dnia 3 sierpnia br. Przy podawaniu nazwisk zawodników cywilnych, należy zaznaczyć stowarzyszenie z jakiego zawodnik pochodzi, miejscowość i teren P. K. U. Powołanie uczestników do zawodów eliminacyjnych nastąpi specjalnym rozkazem D. O. K. Przejazdy zawodników wojskowych i cywilnych tak na zawody elimin. jak i narodowe na koszt MS. Wojsk. Ew. przejazdu do treningów mogą się odbywać tylko na koszt dotyczących zawodników. Celem przewiezienia zawodników na strzelnicę tak w czasie zawodów eliminacyjnych, jak i narodowych dostarczy 5 dyon. samoch. w myśl rozkazu M. S. Wojsk. 5 samoch. ciężarowych.

Wysyłanie na zawody narodowe w dniu 6, 7, i 8. września br. większej ilości zawodników wojskowych i cywilnych ze stowarzyszeń wyżej wymienionych dozwolone tylko bez pokrycia kosztów przejazdu. Szczegółowy rozkaz co do przeprowadzenia narodowych zawodów strzeleckich zostanie wydany w swoim czasie.

Szczegółowy program II. Narodowych Zawodów strzeleckich do wglądu w P. K. U. Nowy Targ w godzinach od 8 mej do 12 tej w południe.

O gołębiu pocztowym.

(Dokończenie.)

Obecnie musimy się zastanowić nad korzyściami połączonymi z przystąpieniem do Towarzystwa, i tak: Wojskowe stacje gołębi pocztowych dają Towarzystwom pewną liczbę gołębi dla rozplodu za zwrotom takiej samej ilości gołębi pocztowych po upływie 2 lat. Przy ćwiczeniach korzystają członkowie z różnych udogodnień (mniejsze koszty transportu, korzystanie z podwód wojskowych i t. d.) Zaginione gołębie można łatwiej odszukać dzięki stemplowaniu i obrączkom. Srowadzanie zarodowych okazów jest bardzo ułatwio-

tych złotych i srebrach. Wodzito cie koło mojej biedy, jak opętańca. A ino Teresiu i Teresiu i Teresiu! Na swoim gazdostwie. Dyć i mnie tu nie podrzucili. Dyć i ja tu przyszedłam z częścią jaką taką. I żebym nie ja, tobyś z torbami w świat poszedł. Gazda! Wójt, co pół powiatu przewiótował!

Stafierę aż przekręciło. Już conieco żalował, że napomknął o tem „swoim gazdostwie”, jużby się był pewnie zaczął wykręcać z tych słów, możeby był nawet podszedł do Teresi i rozplątał ciepłym słowem tę nagłą i niespodzianą kłótnię, gdyby mu była nie wypomniała najdrażliwszej bolączki, nieszczęsnego wójtostwa.

— Do izby! — huknął wściekły.

— Idź sobie sam, ja mam robotę w polu — wyrwała mu się z rąk, zarzuciła koszyk na płacy i pognęła w pole młodzieńczym, rażnym krokiem

Już miał gnać za nią. Już ruszył. Zawrócił jednak. Lecz znów poderwało go coś, by pędzić, dogonić ją, chwycić za ramiona i trząść, trząść tak, aby raz na zawsze wytrząść z niej tę nieznaną mu dotąd, okrutną jadowitość jej słów. On się z nią porachuje i tak. Hoho, pierwszy raz

w życiu, ale naprawdę, dokumentnie. Wypłaci ją do cna, rzetelnie. Ze wszystkiego, za wszystko. Porządek jakiś musi przecie być.

Ręce mu się trzęsły i latały dokoła głowy, jak by je osy cięły. Fajka podskakiwała mu w zębach, wpadała mu do ręki, do kieszeni, znów do zębów i znów do drugiej ręki i z powrotem. Jakaś niesamowita naremnica miotła nim bezlitośnie. Nie widział nic. Zaćmiło go do znaku. Nie słyszał nic. Ino dzwonienie, stum i świst w uszach. Słowa nie mógł wykrztusić. Nie przychodziło żadne. Co usta otworzył, to wydobywał się z nich tylko jakiś pokraczny bełkot.

W tem uniesieniu wpadł na boisko i jak długi runął na rozrzucony okłak siana.

II.

— Pół powiatu przewiótował! Pół powiatu! A choćby i cały powiat, to moja sprawa. Osa... Syczy, brzęczy, aż ukluje. Jęzga!

Sapał i syczał Stafiera, układając się na jednym, to na drugim boku, Ale i tak było źle i tak nie-dobrze. Zarył twarz w siano i stękał, jakby dzwigał całą stodołę. Ułożył się zaś na wznak i za-

ne i to od najlepszych hodowców. Nadto — co najważniejsze ma się poparcie władz.

Dla całokształtu zastanowić się należy jaki materiał posiadaliśmy dotychczas prawie w całej Małopolsce. Otóż jest to dawny typ gołębia pocztowego, obecnie w zupełności zwyrodniały i nienadający się do zamierzonego celu. Brak mu bowiem najważniejszych cech znamionujących nowoczesnego gołębia pocztowego, a to silnie rozwiniętego zmysłu orientacyjnego i mocnej budowy. Jest to bowiem gołąb słaby niezdolny pokonać nadzwyczajnych trudów i niebezpieczeństw jak burza, mgła, wiatry, jastrzębie, źli ludzie, głód olbrzymie przestrzenie, z którym i gołąb pocztowy zdążający do swego gołębnika ma do walczenia. Dlatego też jakakolwiek praca z dotychczasowym materiałem jest niemożliwą i nie rokuje wielkich nadziei. Najprostszym rozwiązaniem tej kwestji jest oddanie tych gołębi na użytek kuchni, ażeby uniknąć przykrych doświadczeń, jakie poczynili hodowcy z towarzystwa krakowskiego i tarnowskiego. W roku bieżącym bowiem zaraz przy pierwszych wstępnych ćwiczeniach wygubili wszystkie gołębie podobnego typu. Natomiast należy zaopatrzyć się w odpowiedni materiał zarodowy u pierwszorzędnym hodowców z Górnego Śląska (Herud,

Pieczka i inni), a następnie przystąpić do racjonalnej hodowli. W N. Targu zawiązało się z początkiem roku bieżącego „Towarzystwo hodowców gołębi pocztowych i rasowych“, które obecnie liczy zgórą 20 członków. Dotychczas sprowadzono z Górnego Śląska 40 sztuk gołębi zarodowych, a nadto otrzymano ze stacji wojskowej z Krakowa kilkadziesiąt gołębi starych i młodych. W tych dniach rozpoczęto już wstępne ćwiczenia z zamiarem przeprowadzenia lotów w roku bieżącym aż po Kraków. Gołębie tutejszego Towarzystwa są opieczętowane na lotkach numerami ewidencyjnymi, a nadto pieczęcią „V. 052. Nowy Targ, Ludźmierska 31“. Cyfry oznaczają liczbę bieżącą tut. Towarzystwa w Okręgu krakowskim, zaś dalszy adres podany jest celem ułatwienia oddania sumiennemu i po obywatelsku myślącemu hodowcy — zablakanego gołębia, który z jakichkolwiek powodów znalazł się w jego posiadaniu. Pod powyższym adresem mieszka gospodarz nowotarskiego Towarzystwa, tam też należy oddawać, względnie przysyłać przytrzymane gołębie. Tam również można zasięgnąć wszelkich wyjaśnień i informacji w sprawie hodowli gołębi pocztowych.

Zarząd Towarzystwa hodowców gołębi pocztowych i rasowych w N. Targu.

rzucił ręce pod głowę. Źle. Poszukał fajki. Znów fajkę gdzieś poniosło. Wszystko się obróciło przeciw gazdzie. — Przecieżby i tak tej fajki nie zapalił, bo nigdy na boisku nie pali, ale pogryzł by choć cybuch, pozuł baki... Nie, niema jej, przepadła.

Stafiera usiadł. Fajka leżała w sianie u nóg. Była jeszcze gorąca. Gazda szybko przerzucił siano, niemal każdą trawkę z osobna przesiał przez palce. Dech mu zaparło. Całe gazdostwo mogło pójść z dymem. Cichecm, jakby uchodząc przed samym sobą, wymknął się poza obejście, ku łączce, na której skraju leżały dwa zasobne składy budulca. Tam usiadł.

— Pół powiatu przewójtował! — sierzcił się znów. — Pół powiatu! Teresia wyliczyła. Teresia wszystko wie. Terrresia...

I stanęły mu w zachodzie słońka — owe tak niedawne czasy wójtowskie. Od końca. Nie od początku, ba od końca, żeby Teresia była górą. Ale Stafiera odsunął koniec i zagłębił się w początkach swego wójtowania. Miał parę koni i honor. Mowili doń „panie naczelniku“ j „panie Stafiera“. A on dotykał palcem kapelusza i uśmie-

chał. Karku nie zginał przed nikim. Ze starostą gadał tak, jak starosta z nim. Honornie. O wieś dbał. W urzędzie tyle mu stał bogacz, co i ostatnia dziadowina. Naród go chwalił. Hono się ta i odgiął co nieco pod jego osłoną. Sława rozumu jego przerosła stawę ojca i dziada, którzy też wójtowali kiedyś w Równi.

— Stafiera z Równi, hej! to wójt — chwiał głowami z podziwu naród podhałański. — Na posłaby się zdał...

I nadali djasi przybędą. W mieście. Ciotpina był nieduży, chuderlawy, skóra i kość. Gębusia szczupła, naciągnięta suchliwą, czerwonawa od wiatru skórka. Z pod twardego popaniatego kapelusza, sterczącego na samym czubku głowy spadało na niskie czoło parę białawych słaczków, a poniżej świdrowały sobie, skakały i latały malutkie, niebieskie, napóiuśmiechnięte, napółplacziwe oczka. Ubrane to było jakoby z amerykańska, Czarny kabacik, długi prawie po kolana, jedna portka szersza, druga węższa, obie jednak czarnobiałopasiaste. Na nogach potężne, żółte trzewiki naprawdę amerykańskie. Musiały być amerykańskie.

Uroczystość ku uczczeniu Reymonta.

W dniu 15 i 16 sierpnia 1925 r. w Wierzchosławicach woj. Krakowskiego, oraz w Krakowie odbędzie się uroczystość ku czci tegorocznego Laureata Nobla, Władysława Reymonta. W skład uroczystości wejdzie: Msza św. półowa na Błoniu wierzchosławickim, pochód hołdowniczy delegacyj Ziem, Miast, Instytucji i Zrzeszeń społecznych przed Władysławem Reymontem, Akademia Na Akademii przemówią: Prezes Głównego Komitetu Obchodowego, Wincenty Witos, Przedstawiciel Instytucji Naukowych i Wyższych Uczelni, Przedstawiciel Zrzeszeń Literackich i Artystycznych, Przedstawiciel prasy, Przedstawiciel Miast, Przedstawiciel Instytucji Kulturalnych i Oświatowych.

Po przerwie pół dniowej odbędą się zabawy ludowe: dożynki, popisy chórów, Orkiestr oraz teatrów włościańskich.

Zakończenie uroczystości nastąpi dnia 16 sierpnia w Krakowie, gdzie o godz. 9-ej rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele Panny Marii. Po nabożeństwie urządzony będzie pochód na Wawel i złożenie tamże wieńca u stóp pomnika Kościuszki.

Po zakończeniu uroczystości na Wawelu nastąpi zwiedzanie grupami pamiątek Krakowa, a po południu udział w uroczystym przedstawieniu „Halki“ w teatrze miejskim im. Juliusza Słowackiego. Główny Komitet Uroczystości Reymontowskiej zaprasza całe społeczeństwo do wzięcia udziału w niej. Równocześnie zaś ogłasza Komitet zbiorke na „Dar Narodowy im. Władysława Reymonta“. Wszelkich informacji w sprawach uroczystości i „Darów Narodowych“ udziela Główny Komitet Uroczystości w Warszawie, Marszałkowska 68 oraz Komitety w miastach Wojewódzkich.

Składki na „Dar Narodowy im. Władysława Reymonta“ składać można za pośrednictwem rachunku w P. K. O. Nr. 11300 oraz za pośrednictwem wszystkich poważnych organów prasy krajowej.

Prof. Lubertowiczowi w odpowiedzi na artykuł z Nr. 26 „Podhalanki“ „Młodzież akademicka a Podhale“

Prof. Lubertowicz uczynił wielką krzywdę sobie i młodzieży akademickiej, oskarżając ją tak bezwzględnie o „apatję“, „drzemkę umysłową“ i „nieróbstwo społeczne“. Przypisuje to autor z jednej strony skutkom wojny, a z drugiej strony „futurymowi“ (sic).

Co do pierwszej przyczyny, to gdyby był dobrym psychologiem, mógłby sobie łatwo wytłumaczyć, że młodzież, która w czasie wojny dała tyle sił ojczyźnie, pragnie teraz pracować nad sobą. —

A teraz — co ma futurizm do młodości bliźniego? Futurizm trzeba naprzód zrozumieć, by móc o nim pisać i nie mieszać go nieświadomie z nieróbstwem.

Zarzuca nam autor, że nic nie robimy, tylko „barbarzyńskie“ dancingi. Słów tych analizować nie będziemy, bo nie warto, ale dancingi urządzamy nie dlatego, że to „nie kosztuje żadnego duchowego wysiłku“, lecz że ten rodzaj imprezy daje największy dochód na cele samopomocowe. Pozatem znalazł autor różnicę między dawnymi „poczwami czasami i zabawami akademickimi“, ale chyba w tem tylko, że dziś tańczą rytmiczne i spokojne schimmy, czy bostony, zamiast poczwie — zwarjowanej czeskiej polki, czy prawdziwego „tupasa“ niemieckiego stajerka, czy walca. Zresztą te poczwie dobre czasy zawsze się powtarzają, tylko w odmiennej formie.

Co do zarzutu „społecznego nieróbstwa“, nie widzimy powodu do tłumaczenia się jednak by opinia publiczna nie była mylnie poinformowana, oświadczamy, że wszyscy należymy do jakichś organizacji, a samopomoc, jest przedewszystkiem naszym celem.

Dowodem pracy, są domy akademickie, wybudowane staraniem organizacji akademickiej.

Zresztą dlaczego autor wymaga „pracy społecznej“ od studjacego akademika, kiedy może zwrócić się z tą boleścią do ludzi fachowych.

Pomimo tych skrupułów urządziliśmy parę odczytów w 1924, lecz prócz prelegenta, młodzieży szkolnej i kilku osób z inteligencji nikogo więcej nie było. W nawiasie dodamy, że jeden z odczytów „Kasproicz — życie i twórczość“, wygłoszony w Krakowie był prawdziwą niespodzianką dla publiczności krakowskiej, która wypełniła salę po brzegi. Szczytem jednak nie taktu jest zarzucać nam, „że często takie t. zw. nasze wieczory“ musi okrasić pornografją.

Prosimy się drugi raz dobrze zastanowić nad tem, co się pisze.

Na końcu powiada autor, że „młodzież żydowska o wiele więcej pracuje.“

Więcej niż my, może nie. Ale jak się zachowuje społeczeństwo żydowskie wobec młodzieży akadem., a nasze wobec nas, to będzie najlepszą odpowiedzią.

Jako ostatni argument zacytował autor przepi-sowo słowa z wierszy filareckich Mickiewicza, które między innymi powstały właśnie na weso-łych wycieczkach i zabawach filomackich

Młodzież akademicka w Nowym Targu

Listy.

WITÓW w sierpniu.

Dnia 26/7 odbyło się w miejscowej szkole na-szej wioski przedstawienie pod tytułem „Stryj przyjechał” i „Dola dziecka”. Mimo późnego ogłoszenia sala była zapelniona publicznością, która rozeszła się bardzo zadowolona. Aktorzy, mimo że występowali poraz pierwszy, wywiązali się ze swych ról znakomicie. Największe podzię-kowanie należy się tutejszej nauczycielce P. So-chównie oraz kierownikowi szkoły p. Nalepce. Jakoteż i star. post. P. Tabaszowi, który także dużo dopomógł do przedstawienia.

Faktem raziącym było tylko to, że na przedsta-wieniu prawie że nie było starszych gospodarzy, którzy choć nie wszyscy, stają zawsze na prze-szkodzie podobnym urządzeniom, uważając to za niepotrzebne figle. Jeden z gości przyszedł tylko na zabawę, której wcale nie urządzano, bo byłaby się pewno skończyła bijatyką, gdyż przy-szło i więcej osobników podpitych, którzy w or-dynarny sposób zaczepiali wracających z przed-stawienia letników, robiąc tem tylko złą opinię naszej wioski.

Mimo takich niemilych zdarzeń tutejsze nau-czycielstwo wcale się nie zraża, pracując wytrwa-łe na niwie oświatowej, za co ze szczerego ser-ca składamy im nasze wiejskie „Bóg zapłać”
Swoj.

PIENIAŻKOWICE.

W dniu 8/7 br. dwaj gospodarze wyjechali do Jablonki na Orawę, ze swoimi matusiami, celem zbadania choroby u tamt. lekarza. Lekarz powrócił do domu o godz. 6-tej popołudniu i gosp. już tam doczekali późnej nocy. Gdy je-den czekał na lekarstwo w aptece a w ten czas w koło wozu krzatali się nieznani pijacy tamt. gminy którzy chorym kobietom dokuczali gwałtem i znę-caniem się nad dzieckiem 3 ch. letnim chłopczy-kiem, rzucając go w objęcia tychże kobiet, obie-cując, że im będą mogli pomóc, a gdy te, odmówiły, że my już mamy takich co nas opie-kują, zaczęły wołać na P. Państwowego, a tenże czy nie słysząc czy nie zważając odwrócił się

w inną stronę i odszedł spokojnie, a na to pija-cy, ze złości, szyderczo odgrazali się „my się ich nie boimy”.

W tej chwili nadchodzi gosp. Teofil Bobek i widzi obok wozu dwóch orawców pijanych że omalu ich wiatr nie porwał na Hyżne, Gosp. Bobek nie wiedział co zaszło, i oco tu chodzi, chciał biedz do Piekarni, lecz gosp. Jan Bielak woła dwukrotnie: ślaść na wóz, a pijaki krzyczą za odjeżdżającym co sił mają „wódki nam zaraz karczcie”. Przedtem 2 tygodnie też nieznani z Ja-blonki gonili jednego z Pieniążkowic aż do Piekielnika i dopiero tu go opuścili. Wobec ta-kich napadów na naszą ludność, możeby władza temu złu raz na zawsze kark skrzyła, bo nie przyczynia się to do zżycia się z Orawcami.

W dniu 17/7 popołudniu pies jednego z go-spodarzów tut. gminy, ukąsił służącą Karolinę gosp. Wincentego Łasia, pies tenże nie jest za-raźliwy, lecz co dzień się spuszcza. I tak zaś w następnym dniu tj. 18/7 br. pokąsał dziewczynę Stefanję córkę inwalidy, Szczepana Kolca, ten-że pojechał natychmiast do lekarza w Cz. Dunaj-cu. O tym fakcie i Pan Starosta zarządzi odpo-wiednie i ścisłe wiązanie psów, gdyż psy gonia samopos a P. P. niestarczy na doniesienia papieru.

Czytelnik

Z Polski i ze świata.

Wojna niemiecka przeciw złotemu. Berlin. Na giełdach berlińskiej, gdańskiej, paryskiej, zurych-skiej, wiedeńskiej i londyńskiej wypowiedziano wojnę złotemu polskiemu, chcąc jego wartość podkopać. W pierwszej chwili gra na jego zniz-kę udała się.

Niektóre giełdy zareagowały odruchowym od-porem przeciwko akcji niemieckiej i t. d. paryska praska i wiedeńska, okazując odporność przeciw sztucznemu spadkowi, wywołanemu przez rząd berliński. Giełda praska np. postanowiła wstrzy-mać notowania złotego, nie chcąc iść na rękę sztucznym machinacjom niemieckim.

Rząd wydał odpowiednie zarządzenia, a koła finansowe patrzą z pełną ufnością w przyszłość.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że przyczyny są natury czysto politycznej. 1) w sprawie umowy celnej, o którą toczy się obecnie wojna gospo-darcza pomiędzy Polską a Niemcami, i 2) w spra-wie wysiedlenia optantów niemieckich z Polski.

Jedno zeźnie z akcją finansową rząd niemiecki

rozpuścił wersje, jakoby koncern banków amerykańskich, finansujący pożyczkę amerykańską dla Polski, ze względu na sytuację naszego kraju, nie chciał wypłacić drugiej raty pożyczki w wysokości 5 milionów dolarów. Fałszywa ta wiadomość oparta była na kłamliwym doniesieniu, iż termin płacenia tej drugiej raty już upłynął, chociaż w istocie termin ten upływa dopiero w ciągu sierpnia br. Obecnie, gdy to piszemy, sytuacja się już wyjaśniła i złoty wrócił do normalnej wartości.

Polskie zboże Idzie do Anglii. Wielkie firmy skupują zboże. Przez niesumienne zastępców proponują chłopom śmiesznie niskie ceny, podczas gdy innym proponują wysokie.

Należy się wstrzymać ze sprzedażą, a będą płacić wyżej. Niemcy, również potrzebują ziarna polskiego. Dlatego chcieli obniżyć kurs złotego i wykupują go, aby nim płacić za tanie zboże polskie.

Ślos Wąbrzeski podaje: Wyjazd optantów. Ostatni z optantów wyjeżdżają z Polski. Na dworcu widzieć można jak, trudno rozstać im się z tą ziemią, na której częściowo wzrosli, a do której się w wielkiej części zupełnie przyzwyczaili. Odwieczna nienawiść niemiecka pchnęła ich do opeji na rzecz Niemiec. Przez cały swój czas pobytu w Polsce zachowywali się względem niej nieprzyjaźnie, sądząc i ludząc się: że powrócą tutaj drapieżne orły pruskie. Dziś gdy ta ich złuda się rozwiła, gdy zegnać się muszą z miejscami, do których przyrosli i częstokroć z najbliższymi, którzy jak oni, nie dali się namówić do korzystania z prawa opeji, dziś dopiero odczuli, że ziemia ta nie macochą im była, lecz matką, że pod rządami polskimi spokojnie żyć i pracować mogli.

Nie widać też na dworcu radości z wyjazdu do „faterlandu“, przeciwnie twarze zasmucone, płacz i narzekania, spotkać można stałe u nich.

Powołanie szeregowych rezerwy rocznika 1899 i 1900 na 4 tygodniowe ćwiczenia. W roku bież. zostaną powołani na 4 tygodniowe ćwiczenia wojskowe szeregowi rezerwy rocznika poborowego 1899 i 1900. Szeregowi otrzymają imienną kartę powołania z wyznaczeniem formacji i czasu stawiennictwa. Ci, którzy z ważnych powodów pragnęliby uzyskać przesunięcie ćwiczeń na czas późniejszy winni odpowiednio uzasadnioną, udokumentowaną i ostemplowaną prośbę wnieść bezzwłocznie po otrzymaniu powołania do Pow. Komendy Uzuppełnień. Do prośb tych nie należy

dołączać kart powołania. Rezerwiści winni przynieść z sobą na ćwiczenia swoje własne przybory do jedzenia, jak łyżkę, widelec itp.

Zagraniczna zamówienia na węgiel górnośląski. Pierwsze transporty węgla polskiego z Górnego Śląska do Włoch na użytek kolei włoskich odejdą w dniach najbliższych. Jak wiadomo, obecnie Górny Śląsk dostarcza miesięcznie dla kolei włoskich 30.000 ton węgla. Nadto odchodzić będzie regularnie 7 tysięcy ton miesięcznie do Łotwy.

Manewry armji polskiej. Pod Brodami odbywać się będą pierwsze wielkie manewry konnicy od 11 do 13 sierpnia, zaś pod Toruniem 18 i 19 sierpnia manewry piechoty. Pod Brodami kawalerja w wielkich masach w ilości 12 pułków jazdy kierować będzie gen. Rozwadowski. Pod Toruniem odbędą się manewry piechoty, którymi dowodzić będzie gen. Skierski. Nad całością manewrów czuwać będzie szef sztabu generał Haller. Na manewry przyjadą przedstawiciele państw zaprzyjaźnionych. Goście zwiedzać będą fabryki amunicji. Utworzona będzie główna kwatera prasowa. Na manewrach będą również marszałkowie sejmu i senatu i prezes ministrów Grabski.

Komitet Ministrów uchwalił bezzwłoczne zniesienie pobierania cła wywozowego na zboże, aby przeciwdziałać wzrastającemu niedoborowi w bilansie handlowym.

Nie ulega wątpliwości, że szybki i nieskrępowany eksport zboża polskiego przysporzy krajowi znacznego zapasu walut obcych.

Poważne grupy gospodarcze zabiegają, aby Rząd angielski udzielił gwarancji na pożyczkę dla polskiego przemysłu rolnego w wysokości 25 milionów funtów szterlingów. Eksport zboża do Anglii, który rozpocznie się natychmiast po ukonczeniu żniw, nietylko więc poratuje nasz bilans handlowy, ale też niechybnie przyspieszy zrealizowanie znacznej pożyczki dla rolnictwa polskiego.

Z Rosji dochodzi wiadomość, że na granicy chińsko-sowieckiej w kraju nadamurskim przedarli się Chunchuzi na terytorjum rosyjskie, gdzie ludność rosyjską wycinają w pień. Przedsiębiorstwa sowieckie zrabowano, banki okradziono, zapasy złota wywieziono. Sowiety wysyłają wojska przeciw Chunchuzom. Położenie poważne.

Podhalanie! Jednajcie nowych prenumerato rów



KRONIKA.



W sprawie Zjazdu Legionistów Polskich. Jak donosiliśmy Zarząd Główny uchwalił tegoroczny walny zjazd Związku Legionistów zwołać do Warszawy na 8 i 9 sierpnia br.

Przygotowaniem zjazdu pod względem technicznym zajmuje się komitet zjazdowy.

Porządek dzienny zjazdu jest następujący: 8 sierpnia sobota o godzinie 6:30 wieczór zebranie delegatów w Szkole Podchorążych w celu wysłuchania szczegółowych sprawozdań i wyboru komisji.

9 sierpnia o godzinie 10 ej rano zbiórka w ogrodzie Saskim (koło fontanny) celem złożenia wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, o godzinie 11 ej pełne obrady zjazdu w sali Rady Miejskiej, o godzinie 6-iej popołudniu również w sali Rady Miejskiej odszyt Marszałka Józefa Piłsudskiego, o godzinie 9-tej wieczór wspólna wieczornica w Dolinie Szwajcarskiej ul. Szopena.

Odpowiednia ilość kwater dla uczestników zjazdu jest zarezerwowana. Powołując się na pismo M S Wojsk. L 21224/G. M z dnia 28/VII 1925 przypominamy, że b. Legioniści obecnie oficerowie i szeregowi służby czynnej, mają prawo uczestniczyć w zjeździe w charakterze gości, bez prawa brania udziału w dyskusjach i głosowaniu. Na podstawie zezwolenia Warszawskiej Dyrekcji Kolejowej uczestnicy zjazdu, korzystają ze zniżki kolejowej w wysokości 66 % w drodze powrotnej z Warszawy do miejsca zamieszkania, za okazaniem przy kasie biletowej karty uczestnictwa zjazdu.

Krzyż Legionowy. Jak wiadomo na podstawie uchwał z II i III zjazdu Związku Legionistów po uzgodnieniu tych uchwał z przedstawicielami b. Legionistów wszystkich trzech brygad, będących dzisiaj w służbie czynnej, oraz po uzyskaniu aprobaty Pierwszego Marszałka Polski Piłsudskiego ustanowiono jedną wspólną dla wszystkich brygad i oddziałów legionowych odznakę, Krzyż Legionowy.

Do ubiegania się o Krzyż Legionowy uprawnieni są wszyscy, którzy zasłużyli na to pracą swoją w Legionach, Polskiej Organizacji Wojskowej (P. O. W.), wojskowych organizacjach przygotowawczych przedwojennych i instytucjach państwowych lub też czynem okazali wybitną po-

moc. Na przyznanie odznaki wnioski stawiać będzie Komisja Kwalifikacyjna, składająca się z przedstawicieli b. Legionistów, będących obecnie w służbie czynnej, z dawnych trzech brygad legionowych i z przedstawicieli Związku Legionistów Polskich,

Straszny wypadek. W ubiegły poniedziałek zdarzył się okropny wypadek, za który odpowiedzialność ponoszą — tylko władze kolejowe. Oto jeszcze jeden dowód opieszałości i niedbalstwa kolei. W czasie strasznej zawieruchy,jechał od Zaskala na wozie góral Stanisław Skwarek w towarzystwie znajomej kobiety Anny Handzel. W chwili przejazdu przez tor kolejowy pod Szaflarami nadjechał nagle pociąg pospieszny od strony Zakopanego, którego skutkiem wichury jadący nie słyszeli. Skutki były straszne, gdyż pociąg rozbił wóz, zabił na miejscu Annę Handzel, a powożącego ciężko poranił. Wypadek ten zmusza nas do zajęcia bardzo surowego stanowiska wobec władz kolejowych, które lekceważą sobie życie obywateli i mimo zaszłego już ubiegłego roku wypadku na tym samym miejscu, mimo zjechań komisji (w Polsce mają czas tylko na komisje, które tylko zjadają, dużo ugadają i rozjadają się i na tem koniec) i kosztują na pewno więcej niż urządzenie niewielkiej rampy, nie urządzono dotychczas rampy kolejowej, który znajdujący się na miejscu budnik mógłby snadnie obsłużyć i w ten sposób raz na zawsze byłoby wykluczone niebezpieczeństwo życia grożące jadącym na wozie od Zaskala do Szaflar. Płacimy za bilety, płacimy duże podatki, więc mamy prawo i obowiązek domagać się, by panowie z Dyrekcji kolejowej w Krakowie dbali o bezpieczeństwo i życie obywateli podhalańskich. O ile ten wypadek nie pouczy ich, że dalej nie pozwolimy kpić ze siebie i zdrowego rozsądku góralskiego, to wtedy zwrócimy się do odpowiednich czynników, poruszmy sprawę w prasie polskiej, by wiadano, jak dbają nasze władze o życie prostego górala. Panowie z Dyrekcji w Krakowie, przestańcie nadużywać naszej cierpliwości, gdyż i ona czasem wyczerpuje się. *Dr. Fr. P.*

Z Zakopanego donoszą nam. Dziś 5-go sierpnia przed południem spadł na Lodowej przełęczy w Tatrach prokurator sądu najwyższego w Warszawie prof. Kasznica wraz z synem i trzecim towarzyszem nieznanego na razie nazwiska i poniósł śmierć na miejscu. General Zaruski zawiadzał pogotowie, które szuka zwłok ciał Tatr.

Utonięcie. Stanisław Warwa, urodzony w r. 1886 w Wadowicach, zamieszkały w Zubsuchem, wracał dnia 3. lipca z Poronina do Zubsuchego w stanie podpitym. W czasie przechodzenia przez kładkę (około godziny 2 w nocy) na Białym Dunajcu, stracił równowagę i utonął, gdyż właśnie była powódź.

Z Lipnicy Wielkiej na Orawie donoszą nam, że straszna ulewa z niebywałą wicherą poczyniła tam ogromne szkody. Wezbrana rzeka zerwała pół mostu na Murowanicy, poniszczyła ubezpieczenia wodne i zalała wiele łąk nadbrzeżnych. Stasza wicher zniszczyła wielkie połacie lasu na Babiej Górze. O gwałtowności wiatru i zimnej fali huraganu świadczy to, że dwaj chłopcy, a mianowicie Karol Lach i Emeryk Szklarczyk, pasący woły na Babiej Górze, z zimna i wichury stracili życie, a to przez zamrznięcie.

Burza na Podhalu. Od niedzieli wieczór przez poniedziałek panowała gwałtowna zniżka barometryczna. Ulewne deszcze spowodowały drugą powódź, która daleko większe szkody porobiła od pierwszej, psując drogi, zabierając mosty, robiąc wyrwy w gruntach. Przez cały poniedziałek wiał tak silny wiecher, jakiego tu oddawna nie pamiętają; huragan powykręcał zboża, połamał drzewa, szkody w lasach i sadach ogromne. W Nowym Targu piękna aleja od kolei ku miastu zniszczona, bo dwadzieścia ośm modrzewi wyrwanych. Ulewa zrobiła wielkie szkody w gotowych już zbiorach, powalając zboża i mieszając z gliną. Ludność z obawą i lękiem patrzy w przyszłość, mając taki zawód w swej nadziei na dobre żniwa. Jeszcze ludzie nie ogarnęli się po pierwszej powodzi, a już druga gorzej ich pognębiła. Na Podhalu zaziera nędza, bo z powodu ciągłych deszczów ustały jakie takie zarobki; dla niepogody i ogólnego złego stanu letnicy nie dopisali i trwoga ludzi ogarnia, jak przetrwają zimę.

Jubileusz 25 letni Kapłaństwa obchodził dnia 19. lipca Ks. prałat Jan Madsj, proboszcz z Białki, znany na Podhalu kaznodzieja i działacz oświatowo-społeczny, były poseł do Sejmu ustawodawczego. Uroczystość ściągnęła licznych uczestników z pośród duchowieństwa i świeckich. Do licznych i pięknych życzeń tam składanych Redakcja przylączyła się całym sercem jako dla zawsze przychylnego ku naszej Gazecie.

Dnia 2 sierpnia 1925 r. między godz. 12 — 14 odbył się w sali Domu ludowego w Zakopanem

wiecz Towarzystwa „Rozwój” na temat „Samobrona w obecnej dobie”, przy udziale 300 osób obojga płci.

Wiec zagał inżynier Wasołowski, który krótko strącił cel urządzonego wiecu poczem udzielił głosu Zajączkowi. —

Referat wygłosił dyr. T-wa „Rozwój” Zajączek z Warszawy. Zajączek na wstępie zobrazował niebezpieczeństwo grożące ze strony żydów przedstawiając ich jako śmiertelnych wrogów Polski.

Dalej krytykował Rząd polski z powodu zawarcia haniebnego umowy z żydami dającej im specjalne przywileje jak przyrzeczenie udzielania pożyczki dla kooperatyw żydowskich i kredytu budowlanego narówni z nieżydami, dostęp żydom mającym odpowiednie kwalifikacje do urzędów państwowych, dopuszczenie żydów prawników na aplikantów sądowych, zakazanie agitacji antyżydowskiej w Polsce, zniesienia ograniczenia w wyższych uczelniach dla żydów, ustanowienie nauczycieli żydowskich w miejscowościach, gdzie żydzi stanowią większość oraz rozwiązanie Twa „Rozwój” jako wrogo usposobionego i szerzącego agitację antyżydowskie, komentując odpowiednio każde zdanie.

Następnie mowca wystąpił przeciw żądaniom żydowskim nadania 500.000 żydom przybyłym z Rosji obywatelstwa polskiego, oraz przeciw otwarciu sklepów żydowskich w soboty do godz. 22-giej a w niedzielę cały dzień.

W końcu Zajączek nawoływał zebranych do intryzycznej pracy w kierunku odżydzenia Polski, oraz niekupowanie żydowskich i zagranicznych towarów.

Wiec zakończył się odczytaniem rezolucji, którą zebrani jednogłośnie przyjęli. Rezolucję: wszyscy zebrani na wiecu protestujemy i żądamy 1) Przekreślenia haniebnego umowy zawartej tajnie z żydami przez Rząd. 2) Żądamy ograniczenia żydów w szkołach średnich i wprowadzenie „Numerus clausus”, na uczelniach wyższych. 3) Protestujemy przeciw nadaniu 500 000 com żydów przybyłych z Rosji obywatelstwa polskiego. 4) Protestujemy przeciw naruszeniu spoczynku niedzielnego przez żydów 5) Żądamy, by żydzi najpierw wykazali czem i gdzie się Polsce przysłużyli, a potem stawiali żądania. 6) Protestujemy przeciw rokowaniom Rządu polskiego z żydami.

Dr. F. P. Warszaws. Założeniem Ogniska w Wiotowie Związek P. się zajmie. Bibliotekę proszę

przesyłać na nasze ręce do Dyr. gimn. Co do gazetki, odpowiadamy krótko. Cały dochód za r ub. wynosił przy bezpłatnej Redakcji zł 300, a więc trudno mówić o winowajcach, gdy kassa pusta.

Cud w Neapolu. Sparalizowana Polka, męczennica bolszewików, została modlitwą uzdrowiona. Rzym. Agencja Stefaniego podaje następującą informację dziennika neapolitańskiego „Mattino”.

Obywatelka polska p. Teresa Luszko, zamieszkała w Casa Micciola na skutek ran, odniesionych w czasie wojny polsko sowieckiej, miała obie nogi zupełnie sparalizowane. Chora miała zwyczaj codziennie zanosić modły do błogosławionego Strambi’ego.

W nocy dnia 25 bm. śniła jej się, że błogosławiony Strambi zachęcał ją do powstania na nogi. Sparalizowana istotnie powstała, cudownie uzdrowiona.

Gdy wieść o wydarzeniu rozeszła się po mieście, uformował się samorzutnie pochód pobożnych, na którego czele szła uzdrowiona p. Luszko. Podobna ma ona zamiar wstąpić do klasztoru Cudownie uzdrowiona opowiada korespondentowi jednego z pism w Rzymie :

„Nie modliłam się o uzdrowienie, lecz o śmierć, bo przez straszne kalectwo życie było mi okrutną męczarnią. Modliłam się nieraz długo w noc. Tej nocy czułam się wiec znużoną i zasnęłam z ostatnimi słowy wieczornej modlitwy. Śnił mi się uwielbiany przezemnie bł. Strambi. Widziałam i słyszałam, jak na jawie, że wyciągając do mnie rękę, mówił: „Podnieś się! Wstań!”

Ocknąwszy się, poczułam władzę w nogach. Zalałam się łzami i zemdlalam z ogromnej radości. O cudzie zawiadomiono kurję papieską.

Giełdy płodów rolniczych w Poznaniu dnia 31/7
Żyto nowe zł. 18—19 Pszenica 23—24 jęczmień browarny 22—24 Mąka żytnia 65% 30—32. osza żytnia 12.25—13.25.

Ceny zboża na rynkach zagranicznych. Żyto na rynku zagranicznym notuje się 4 dol. 50 c. Wskutek tego silna do niedawna tendencja na dostawę terminowa osłabła bardzo powodując zastój w odnośnych tranzakcjach. Ceny obecnie wynoszą przeciętnie zł. 20 franco stacja załadowanie u nas. Podaż bardzo duża skutkiem tego handlarze wyzyskują tę sytuację i sztucznie obniżają ceny. Jęczmień browarny notuje zł. 27—30 zależnie od koloru i miar-

sza pochodzenia, zimowy 25—28 zł. Wszystko za 100 kg. — ceny ofiarowań, leco Gdańsk.

Odpowiedzi Redakcji. P. J. M. Oświęcim II. Artykuł się nie nadaje do druku. Myli się autor, twierdząc że na wypowiedzenie się czytelników niema miejsca w gazetach. Najlepszym dowodem nasza gazetka, która drukuje przeważnie nadsyłane myśli czytelników, lecz te oczywiście muszą interesować szeroki ogół naszych czytelników. Gdyby gazeta chciała odpowiadać na wszystko to, co idzie do kosza, musiałaby stworzyć osobne biuro, kosztujące więcej od całej administracji, a w gazecie niebyłoby więcej ponad odpowiedzi lub krytykę s. p. artykułów w koszu.

Na keściół w Miętustwie w dalszym ciągu złożyli; Franciszek Fudala Ciche 5 dol. Jan Zubek Stare Bystre 3 dol. Ignacy Miętus Miętustwo 5 dol. Tomasz Kwak 2 dol. Koniówka, Stanisław Miętus 2 dol. Miętustwo, Andrzej Leonard 2 dol. Załuczne Jan Bubis Lasek zięć Kunegundy Miętus 5 dol. Michał Miętus Symuniacki 5 dol. Wojciech Zołnierzcyk Ratulów 1 dol. Franciszek Haberny Koniówka 1 dol. Antonina Karwacka Stare Bystre 1 dol. Stanisław Solarczyk Podezerwienne 1 dol. Maciej Kaczmarczyk 1 dol. Ratulów Józef Orszulak Ciche 50 centów. Alojzy Miętus 1 dol. Józef Skupień Poronin 1 dol. Tomasz Hanchol Częstochowa 1 dol. Maryanna Kiełtyka Oświęcim 1 dol. Józef Skobel Stare Bystre 1 dol. Franciszek Miętus Symuniacki 1 dol.

Po wydebyciu „Kaszuba” Po wydobyciu z dna zatopionego torpedowca polskiego „Kaszuba” stwierdzono, że przyczyną zatonięcia okrętu był wybuch kotła. Dotychczas nie zdołano ustalić przyczyny wybuchu. Komisja, delegowana do Gdańska, prowadzi w dalszym ciągu energiczne dochodzenia. Wydobyto z zatopionego torpedowca „Kaszuba” zwłoki 3 marynarzy, które złożono do trumien. Popołudniu złożono wieńce na trumnach i przeniesiono je do Pucka, gdzie odbędzie się pogrzeb.

Z Warszawy donoszą. Ostatnia ofenzywa przeciw złotemu polskemu zapoczątkowana w Gdańsku, a przeniesiona na giełdę berlińską, pokazała prawdziwe oblicze tego zdradzieckiego miasta. Wzburzenie przeciw W. miastu budzi się w całej Polsce. Maluczko, a Polska zmusi Gdańsk do uległości. Żadnych ustępstw, żadnych słabości wobec Gdańska, przeciwnie siłę i stanowczość mu pokazać — rozlega się wołanie w całej Polsce.

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Nawożenie ozimla: Przy nawożeniu pod zasiewy jesienne należy przede wszystkim mieć na uwadze, że gleby nasze są w ogólności ubogie w kwas fosforowy, nawet nawóz stajenny zawiera ten pokarm — bardzo ważny do uzyskania znacznego zbioru ziarna w niewystarczającej ilości. Stąd też pochodzi zadziwiające wprost działanie nawożenia naszych gleb tomasyną, która zresztą słusznie uchodzi za wypróbowany najtańszy i najlepszy nawóz fosforowy. Najodpowiedniejszą porą do nawożenia tomasyną jest jesień, przyczem należy wziąć pod rozwagę, że działanie tego nawozu fosforowego jest tem lepsze im bardziej i dokładniej z glebą zmieszana zostanie. Rozsiewając tomasynę

na surową skibę należy glebę zaraz zbronować. Obok tomasyny uwzględnić też należy nawożenie potasem i azotem. Na morg daje się zwyczajnie 200—300 kg tomasyny. Wobec pojawienia się w szczególności w okolicach Nowego Targu, Grybowa, Suchej, Nowego Sącza bezwartościowych produktów sprzedawanych jako tomasyna, należy w pierwszym rzędzie uważać u kogo się nawozy kupuje i żądać gwarancji i zawartości kwasu fosforowego. Kupować zatem należy u firm pewnych znanych ze solidności. Wczesne zaopatrzenie się w tomasynę, a nie w ostatniej chwili, jest ze wszech miar wskazane.

Na sezon jesienny!

TOMASYNA „SUPERFOSFATY“

SOLE POTASOWE

KAINIT

AZOTNIAK

SIARCZAN AMONOWY.

WAPNO PALONE MIELONE

Nader korzystne warunki — Gwarancja zawartości.

„USPULUN“

zaprawa sucha i do rozpuszczenia we wodzie, pierwszorzędna bąjca nasienna.

ŚRODKI LECZNICZE WETERYNARYJNE.

Preparaty do zwalczania szkodników roślinnych

— — w polu, sadach i ogrodach. — —

słynnej fabryki:

Farbenfabriken vorm. Fr. Bayer Leverkusen

obok Kolonji nad Renem

ZASTĘPCA NA POLSKĘ:

Józef Karrach, Lwów, Kościuszki 18.

— Cenniki i prospekty darmo i oplatnie. —

Firma Marji Mireckiej w Nowym Targu

(róg ul. Kolejowej i Rynku)

ma stale na składzie

kilimy z wytwórni Sekcji kilimkarskiej Związku Podhalań w Suchem ad Poronin.

Tam można też zamawiać kilimy do kościołów na ołtarze.

Geny przystępne — na raty.

Sprzedam dom,

zabudowania gospodarskie i 18 morgów gruntu

— w Podwilku, Orawa, przy głównej szosie. —

Zgłoszenia przyjmuje: Stieglitz, Podwilk.

Pelwa Wawrzyniec, urodzony w r. 1901. w Toporzysku pow. Maków, zgubił wojskową kartę powołania, którą się unieważnia.

TOMASYNA

pod zasiewy jesienne jest najlepszym i najtańszym nawozem fosforowym.

Rołnicy! zamawiajcie tomasynę jaknajrychlej, w jesieni bowiem zajęć mogą trudności w dostawie.

„GWARANCJA ZAWARTOŚCI — CZYSTA TOMASYNA“

dostarcza szybko i punktualnie

Józef Karrach, Lwów, Kościuszki 18.

— Prospekty darmo i oplatnie. —

Do sprzedania z powodu wyjazdu w Spytkowicach

koło Chabówki dom z zabudowaniami gospodarskimi, 12 morgów gruntu dobrze uprawionego, ogród owocowy koło domu i las gruby za 3.700 zł. Zgłoszenia przyjmuje: Wojciech Smółka, Skomielna Biała.